

PRENUMERATA :

w Łodzi:
Rocznice 9 k. —
Wyrocznice 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznice 12 k. —
Wyrocznice 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ulicy Mazowieckiej, N. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Jasn. od Krzyża Wyznawcy.
Jutro: Katarzyny P. Mgoc.
Wschód słońca o godz. 7 min. 80. Zachód o godz. 4 min. 1.
Długość dnia godz. 8 min. 31. Ubyło dnia godzin 8 minut 8.

Biurowisko Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 80%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 k.,
Stałe i wierszowe ogłoszenia trefnowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10, ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Własność ziemska w Królestwie Polskiem.

W Nr. 218 „Dziennika” zaznajomiliśmy czytelników ze stanem własności ziemskiej w Rosyi europejskiej, z wyjątkiem Królestwa Polskiego. Dane dla nas najciekawsze, dotyczące własności ziemskiej w Królestwie, pomieszczono w ostatnim, 14 zeszytce, wydawanego przez centralny komitet statystyczny ministerium spraw wewnętrznych czasopisma p. t. „Statystyczny Wremiennik Rossijskiej Imperii.” Tytuł referatu, który tutaj w streszczeniu podać zamierzamy, brzmi: „Wiadomość o własności ziemskiej w nadwiślańskich guberniach. Statystyczne tablice, opracowane w centralnym statystycznym komitecie ministerium spraw wewnętrznych, pod kierownictwem starszego redaktora, I. I. Kaufmana.”

Według tego źródła, ogólna ilość ziemi w Królestwie stanowi 10,557,000 dziesięcin, czyli 20,700,900 mórg. Rozwój rolnictwa przedstawia 5,831,000 dziesięcin uprawnej ziemi, czyli 55,2%; stosunek w tym względzie do Cesarstwa wypada na korzyść Królestwa, uprawna rola bowiem stanowi tam 25% ogólnego obszaru. Tylko okrąg centralny rolniczy (65%) i małopolski (62%) przewyższają Królestwo. Według gubernij, ogólny obszar i stosunek do niego gleby uprawnej, przedstawia się w sposób następujący:

Gubernie	ogółem ziemi w dziesięcinach	% ziemi uprawnej
Warszawska	1,206	749
Kaliska	984	588
Kielecka	858	463
Łomżyńska	888	437
Lubelska	1,404	727
Piotrkowska	1,033	589
Płocka	945	578
Radomska	950	539
Suwalska	1,046	542
Siedlecka	1,243	619

Wszystek ten obszar należy do trzech zasadniczych kategorii właścicieli i tak: 5,284,221 dziesięcin, czyli 50,1 proc. stano-

wi własność osobistą, prywatną; w tej liczbie do włościan należy zaledwie 189,332 dziesięcin, 4,202,405 dzies., czyli 39,8 proc. stanowią grunty uwłaszczone. Wreszcie do państwa, kościołów i t. p. instytucyj — 1,070,252 dzies., czyli 10,1 procent. Według gubernij Królestwa, powyższe cyfry rozkładają się jak następuje:

Gubernie	własność prywatna	własność państwa
Warszawska	667,217	443,412
Kaliska	576,345	374,189
Kielecka	409,331	339,134
Łomżyńska	471,681	276,889
Lubelska	747,074	576,200
Piotrkowska	498,523	437,653
Płocka	602,482	282,024
Radomska	382,112	396,359
Suwalska	217,402	625,800
Siedlecka	712,054	450,745

Zanim przejdziemy do rozbiórki pojedynczych grup własności ziemskiej, podanych w powyższym zestawieniu, kilka słów wypowiedzieć należy.

Ogólny stosunek ziemi uprawnej do nieuprawnej, przedstawia się w Królestwie dobrze. Stosunek ten w Cesarstwie, jak to we wspomnianym już poprzednio artykule zaznaczono, znajduje się w ściślejszej zależności od tego, jaka kategoria właścicieli w danej miejscowości przeważa. Największy rozwój rolnictwa spostrzegaliśmy tam, gdzie własność włościańska zajmowała stanowisko dominujące, najmniejszy — gdzie przeważała własność rządowa. A to i u nas, w Królestwie, do takich wniosków dojść nie można. Przypatrując się tablicy I-iej w zestawieniu z tablicą II-gą, przekonywamy się, że żaden ścisły związek pomiędzy ilością roli uprawnej, a przewagą tej lub owej kategorii właścicieli, nie zachodzi. Świadczy to pochlebnie o stanie rolnictwa w majątkach osób prywatnych, oraz o administracyi dóbr publicznych. Trochękolwiek o uprawę gleby szlachy, która, jak to później zobaczymy, stanowi główny kontyngens właścicieli osobistych, zdołała poniekąd zrównoważyć pracowitość włościanina, co zresztą tem łatwiej nastąpić mogło, że w Królestwie własność prywatna przewyższa własność gmin włościańskich (50,1% i 39,1%), wówczas, gdy w Cesarstwie zachodzi stosunek odwrotny: własność prywatna

wynosi 24%, włościańska zaś 31%. Zauważać tu wypada, że w skład własności prywatnej, osobistej w Królestwie, wchodzi 189 tysięcy dzies. ziemi włościańskiej; lecz liczba ta jest stosunkowo bardzo nieznaczna i dlatego pozostaje bez wpływu na powyższe wnioskowanie.

Wracamy do tablicy II. Pierwszą kategorię własności ziemskiej prywatnej, osobistej, należy podzielić na trzy rodzaje: mniejszą, t. j. do 100 mórg ziemi, średnią, od 100 do 1,000 mórg i wreszcie większą, od 1,000 mórg. Właściciele pierwszego rodzaju posiadają w Królestwie 71,489, czyli 90 proc. ogólnej liczby właścicieli; należy do nich 655,000 dzies., czyli 12,5 proc. ogólnej liczby ziemi, będącej w posiadaniu właścicieli osobistych. Właściciele średniej własności mamy 5,617, czyli 7 proc., posiadających 1,240,000 dzies., czyli 23,5 procent ziemi. Większą własność ziemską reprezentuje 2,527 osób, czyli 3 proc., posiadających 3,386,000 dzies. ziemi, czyli 64 proc. Na ogół zatem widzimy w Królestwie znaczne rozdrobnienie własności prywatnej, jakiego nie spotykamy nigdzie w Cesarstwie; na osobę przypada 66 dziesięcin. Jeśli jednak zestawimy przytoczone tylko co odsetki, to mimowoli rzuca nam się w oczy rażąca nierówność podziału ziemi w tej kategorii. I tak:

	procent	proc. posiadających danej ziemi
Mniejsza własność	90	12,5
Średnia „	7	23,5
Większa „	3	64

Cyfry tu mówią same za siebie! Urzędowe badania podają jeszcze liczby, dotyczące podziału właścicieli ziemskich rozbióranej kategorii według stanów. Aczkolwiek pod względem socyalnym rzecz ta mniejsze ma znaczenie, gdyż stanowisko społeczne dziś głównie od ilości ziemi jest zależnem, niemniej nie będzie zupełnie zbytecznem przytoczyć te liczby, choćby dla zaznaczenia, jak podrzędna jest tutaj rola włościanina. Procent 88 ziemi, będącej w posiadaniu osobistym, a 44 procent ogólnej ilości należy do szlachty, która w tej kategorii stanowi 66 proc. ogółu właścicieli osobistych. W Cesarstwie tylko gubernie nadbałtyckie (75 proc.) przewyższają w tym względzie Królestwo; potem idzie Litwa, gdzie stosunek szlachty określa się 45 proc. Jak widzimy, nie bez pewnej, niestety, zasady ziemiaństwo utożsamiają ze szlachtą

niektóre organy naszej prasy. Podajemy dla objaśnienia liczby:

Tablica III.

	liczba właścicieli	proc.	ilość ziemi w dz.	na 1 właśc. w dz.
Szlachta	53,188	66,2	4,648,797	8,8
Duchowień.	13	—	3,721	0,1
Kupiectwo	209	0,3	72,579	1,4
Mieszczenie	2,238	2,8	119,101	2,2
Włościanie	20,346	25,3	189,332	3,6
Inne stany	4,381	5,4	251,352	4,7

Przechodzimy obecnie do drugiej kategorii własności ziemskiej — do gruntów nadanych włościanom przez uwłaszczenie. Stanowi ona 4,202,405 dziesięcin, czyli 39,8 proc., a po dodaniu 189,332 dzies. prywatnej, osobistej własności 41 1/2 proc. Grunty na podstawie uwłaszczenia otrzymało 590,184 gospodarzy; z poprzedniej zaś tablicy (III) widzimy, że owe 189,332 dzies. należą do 20,346 osób. Bliższe wyjaśnienia daje:

Tablica IV.

Gubernie	liczba właścic.	ilość ziemi w dzies. ogółem	uprawnej
Warszawska	70,774	471,558	369,325
Kaliska	72,801	398,118	301,175
Kielecka	70,706	345,614	249,350
Łomżyńska	37,061	284,780	173,343
Lubelska	71,355	590,104	410,594
Piotrkowska	68,945	454,100	346,499
Płocka	50,846	317,336	231,467
Radomska	66,751	438,247	325,605
Suwalska	53,591	634,220	428,087
Siedlecka	47,998	457,660	285,186
Razem	610,828	4,391,731	3,120,631

Na każdego włościanina właściciela przypada średnio 7,2 dzies. W niektórych jednak guberniach liczba ta jest znacznie niższą. I tak w kieleckiej wynosi zaledwie 4,9. Taki stan własności włościańskiej w stosunku chociażby do Cesarstwa uznać nie musi za niski. Stąd obawa o przyszłe losy ludu, o ewentualny jego pauperyzm. Utworzenie instytucyj kredytowej dla włościan, umożliwienie im nabywania ziemi, — są to jedyne środki zaradcze przeciw zubożeniu naszego ludu, tem konieczniejsze, że od materialnego podniesienia najzdrowszych warstw społecznych wiele bardzo plonów nietylko materialnej natury osiągnie Królestwo. Ale o tem pomówimy w przyszłym artykule. A. Rosset.

14)

TAJEMNICA.

POWIEŚĆ

HUGH CONWAYA,

przekład

Wiktorji Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 260).

— Zostaw ją w spokoju — mówił, a grube łyże sływały mu po policzkach. — Zabijesz ją dalszemi prośbami. Uspokój się na godzinę, potem wrócisz tu... O, wierz mi, tak będzie najlepiej.

— Czy dowiem się prawdy?
— Tak jest, gdy ona wyjadzie z Anglii.
— Nie! teraz, powiedz teraz!... Jakiekolwiek istnieje zapory, ja je usunę i zapobiegę naszemu rozłączeniu się. Jeżeliś przysięgł milczeć, ze względu na mnie czy na nią, to złam przysięgę, wyznaj prawdę. Eustachy ze współczuciem ujął moją rękę.

— Nie lędz się żadną nadzieją — przemówił. — Żadna miłość, żadna potęga na świecie nie może ci Violi powrócić.

Słowa te odbierały mi resztę nadziei. W milczeniu wyszedłem z domu; chciałem na drodze czekać nadejścia powozu, aby po raz ostatni, jak mi przepowiadał Eustachy, spojrzeć na swoją żonę.

W końcu zjawił się powóz; Viola spostrzegła mnie — widziałem, jak bezwiednie wyciągnęła ku mnie ręce i po chwili znikła mi z oczu. Z nadludzką siłą wstrzymując się od ścigania za nią, skierowałem kroki w inną stronę.

Późno w nocy, znużony i zrozpaczony, wróciłem do domu. Grant z niepokojem oczekiwał mego powrotu. Usiadłem przy nim i głośnym wybuchem płaczem. Zdarzenia dnia ubiegłego zламаły mnie całkowicie — byłem bliski samobójstwa.

— Więc żadnej niema nadziei! — zawołałem.

— Mój biedny przyjacielu! okrucieństwem byłoby oszukiwać cię... niema nadziei...

— O, uchodźmy stąd — krzyknąłem. — Jedź ze mną do Anglii, do Londynu, bo tutaj oszaleję, w przepaść się rzucę z rozpacz!

Następnego dnia wyjechaliśmy do Anglii.

ROZDZIAŁ X.

„To było snem tylko, zapomnijmy o nim.”

Pomimo ciekawości, nie nalegałem teraz na Eustachego, aby mi wyznał prawdę. Solenne jego zapewnienia, że niema nadziei dla mnie, upór Violi i jej rozpacz, napędliały mnie strachem. Widziałem ciągle przerażoną twarzyczkę mej żony; jej ostatnie słowa: „Bądź zdrów, Julianie” do tychczas brzęczały mi w uszach. Czuję teraz, że i ona kocha mnie jeszcze, a mimo to rozłączeni być musimy nazawsze. O! bałem się teraz usłyszeć tę straszną prawdę i zwlekąłem z dnia na dzień, nie czując się na siłach do zniesienia takiego ciosu.

Grant otaczał mnie troskliwością najczulszą, był mi bratem i przyjacielem, a jednak i słowo nadziei nie wyszło mu z ust. Współczucie jest wielkim dobrem, lecz ja potrzebowałem nadziei.

Zbliżał się tymczasem dzień, w którym,

podług moich obliczeń, Viola miała się puścić na morze. Stawałem się nerwowym z każdą chwilą, spać nie mogłem.

— Kiedy wsiądzie na okręt? — zapytałem niespodzianie.

— Pojutrze.

— Żkąd?

— Z Hawru.

Za dwadzieścia ośm godzin już wyjadzie z Anglii, za dwadzieścia ośm godzin do wiem się, dla czego mnie porzuciła.

— Eustachy — rzekłem — zanim się dowiem tego, czego mam się dowiedzieć, chciałbym jeszcze coś zrobić. Viola jest moją żoną; cokolwiek zrobiła, powinienem jej być zapewnić.

— Masz słusność — odparł Grant.

— Chodź więc jutro ze mną do mojego adwokata.

Eustachy przystał chętnie, a ja niezwłocznie zabrałem się do napisania podziału majątku.

Chcę dać dowód Violi, że ufam i kocham ją jak dawniej, zapisałem jej tę samą sumę, jaką zamierzałem zapisać w owym fatalnym dniu jej ucieczki. Powiedziałem to Eustachemu i zdziwiłem się niezmiernie, że on uznał postępek taki za rzecz naturalną, nie oceniając szlachetności mojej.

— Zamiar twój jest bardzo dobry — odparł spokojnie — spełnij go bez zwłoki.

Następnego dnia poszliśmy do adwokata. Wszystko było już przygotowane, na stole leżała teka z napisem: „Julian Loraine Esq.” Z gorzkim uśmiechem przorzucąłem różne papiery w tece, natrafiałem też na kopię testamentu Juliana Loraine'a.

— Patrz — rzekłem — ten świstek nadał mi prawo do obecnie posiadanego majątku. Jaką zmianę w mojem życiu spro-

wadziły niegdyś te parę wyrazów! ostatecznie, szczęścia mi nie dały.

— Jest to ciekawy dokument, panie Grant — odezwał się adwokat — nie widziałem tak zwięzłego testamentu; gdyby wszyscy pisali w ten sposób, adwokatom przyszłoby z głodu umierać.

Z obojętną miną wziął Grant podany mu papier; przebiegł go oczyma i naraz zerwał się: w jednej minucie zmienił się do niepoznania.

— Co to znaczy? — zawołałem. Zwrócił się do adwokata:

— Czy zechcesz nas pan opuścić na chwilę? krótką chwilę tylko? — zapytał.

Prawnik zdumiony wypełnił żądanie. Wówczas Grant pochwycił mnie za ramię.

— Co to znaczy — zawołał w podnieceniu — syn przybrany?

— Cóż ma znaczyć? pisane przecież po angielsku.

— Więc nie jesteś synem tego człowieka?

— Nie jestem; uchodziłem za niego, a nie dbałem o poprawienie omyłki; pochodzę z niskiego stanu, wstydiłem się więc może — dodałem, uśmiechając się ironicznie.

— Opowiedz mi wszystko o sobie, ale nie pomiń najmniejszych szczegółów.

Czyniąc zadość temu żądaniu, opowiedziałem zdarzenie, o którym kilka lat temu dowiedziałem się od Juliana Loraine'a.

W połowie opowieści Grant wybiegł do sąsiedniego pokoju, a dzwoniąc gwałtownie, zwołał całą służbę, poczem skreślił dwa telegramy i kazał je odnieść pośpiesznie. Zwracając się do mnie, zawołał:

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 20 listopada). Na giełdzie tutejszej podobnie jak za granicą, obroty papierów rosyjskich w tygodniu ubiegłym były w całym znaczeniu tego wyrazu niezauważalne, przyczem kursy nie uległy żadnym zmianom. Również papierami hipotecznymi nie obracano wcale. Spekulacja była najzupełniej bezczynna. Pomimo ciszy, utrzymały się kursy wszystkich akcyj bankowych na poziomie ostatnim. Akcje towarzystw ubezpieczeń od ognia, fabrykowane poprzędko głównie przez miejską publiczność spekulacyjną, zaczęły chylić się ku niższej, gdyż obfarioano je dosyć natarczywie. Akcje pierwszego towarzystwa rosyjskiego straciły 40 rs. (1850—1910 rs.), akcje towarzystwa petersburskiego 8 r. (418—410 rs.), akcje towarzystwa „Rosja” także 8 r. (364—356 rs.). W dziale papierów kolejowych usposobienie również zaczęło słabnąć, skutkiem znacznego zmniejszenia się ruchu towarowego na drogach żelaznych. Akcje kursko-kijowskie ani po 359 rs. ani nawet po 355 rs. nie mogły znaleźć nabywcę, podczas gdy sprzedawców było mnóstwo. Rybińskimi obracano leniwo po 86 1/2 i 86 3/4 rs., caryńskimi po 133 1/2 rs., akcje południowo-zachodnie zupełnie straciły nabywców, skutkiem czteromilionowego niedoboru.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 listopada). Pomimo pomyślnego i wogóle usposobienia giełdy berlińskiej, kurs rubli uległ tam znowu znacznemu obniżeniu, pożyczki rosyjskie były zupełnie zaniedbane. Na tutejszym targu wekslowym ruch był niewielki, kursy jak zwykle początkowo niskie, wznosiły się następnie coraz wyżej. Na targu papierów publicznych panuje usposobienie mocne. Pierwsze miejsce zajmują listy m. Warszawy seryj drugiej, trzeciej i czwartej, których kursy zrównały się, lub wykazywały zaledwie 10 kop. różnicy. Ostatnie płacono około 98.60 za ostatnie sery, a około 98.75 za drugą. Obligacje kanalizacyjne doszły do 90.50 za każde sztuki. Pierwsze cztery sery listów zastawnych ziemskich leżały prawie bez ruchu; sery pierwszej kupiono nieco po 100.90; chwilowo dopytano się o trzecią; piątą obracano codziennie po 99.65 i 99.70. Z prowincjonalnych listów zastawnych, lubelskie lub kaliskie mogłyby znaleźć nabywców po 101. Z papierów państwowych, listy likwidacyjne duże są do nabycia tylko po 95, małe tańsze o 1/2 %. Wyjątkowo mocno trzymały się pożyczki wschodnie, poszukiwane w małych sztukach po 99.25. Po 98 1/2—98 1/2 obracano nieco rentę kolejową. Jedną pożyczkę premijową emisji pierwszej kupiono za 240 i jedną emisji drugiej za 222. Akcjami nie obracano wcale. Z monet ofiarowano marki. Kupony celne 5 1/2 %.

Bawelna. W Haver, 20 listopada. Sprzedano 642 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.00, gorsza 58.50, Georgia dobra ordynaryjna 64.00, ordynaryjna 63.00, na list. 59.00, na gr.-st.-lt. 59.80, na m.-kw.-maj 60.90, na cz. 61.90, na lp. 62.50. Omra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Cukier. Kijów, 20 listopada. W dniach ostatnich ceny uległy tutaj silnym wahaniom. Jeszcze w środę, w dzień odrzucenia projektu unormowania produkcji, ofiarowano na giełdzie kijowskiej rs. 3.55 za pud mączki, a cukrownicy wstrzymywali się od sprzedaży, gdyż spodziewano się z wielką pewnością, że projekt będzie zatwierdzony. We czwartek, po otrzymaniu wiadomości o odrzuceniu projektu — jak donosi „Kijewlanin” — ceny spadły nagle o 3 rs. za pud. Zniżkę zapoczątkowały okoliczności, że w końcu listopada musi być zapłacona akcyza, w ogólnej sumie 8 milionów rubli, więc wszyscy cukrownicy chcą sprzedać cukier za gotówkę.

Cukier. Odesa, 19 listopada. Rafinada Brodzkiego 5, Gniwań 4.90, Czernomorski 4.85. Mączka z odstawa do Odesy 3.55.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Petersburg. Kwestya koniecznych ulg, zaprojektowanych w celu podtrzymania uprawy małych gorzelników rolniczych, poruszana była na nowo, na odbytych przed kilkoma dniami posiedzeniu sekcji gospodarzy rolnych. Towarzystwo techniczne

— Chodź ze mną; te szpargały mogą czekać, śpieszmy się.

Jak szalony wybiegł z mieszkania. Wsiadliśmy w dorożkę i gdybym nie przypuszczał, że Eustachy zrobił jakieś odkrycie dotyczące mnie i Violi, sądziłbym, że zmysły postradał.

— Co to wszystko znaczy? — pytałem.

— Nie mogę ci teraz powiedzieć, zaczekaj jeszcze chwilę.

— Ale powiedz, czy to sprawi zmianę jaką w stosunku Violi ze mną?

— Wszystko zmieni — odparł przyjaciel, ściskając dłoń moją.

Oniemiały siedziałem w powozie; nie chciałem już pytać; nie mogłem uwierzyć tej nagłej zmianie. W milczeniu przejechaliśmy drogę do hotelu; weszliśmy do numeru; Grant rozpromieniony posadził mnie na fotelu, a sam wybiegł do sąsiedniego pokoju; wrócił po chwili z dwoma listami w rękę.

— To ona napisała — rzekł, podając mi jeden z listów — miałem ci go wręczyć wtedy, gdy dowiesz się już prawdy.

Pochwyliłem skwapliwie papier.

— Zatrzymaj się jeszcze — rzekł Eustachy — to jest znów list matki Violi, który umierająca kobieta poleciła mi oddać córce w dwudziestą pierwszą rocznicę jej urodzin.

Twoja żona przeczytała go w kancelaryi pana Monka, oczekując twój przybycia. Przeczytaj go, a pojmiesz jej uczucia w owej chwili i zrozumiesz wszystko!

Poczem Grant wyszedł z pokoju. Zostałem sam z listami. Któryż z nich pierwszej odczytać? — o! Violi ma się rozumieć. Ucałowawszy drogie pismo, czytałem:

„Najdroższy!

Czytając te słowa, będziesz wiedział o

postanowiło wnieść petycję do sfer decydujących, w celu ponownego rozpoznania tej kwestyi i wydania przychylniej odpowiedzi.

Warszawa. Otwarcie wystawy szkiców ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

Do delegacji rzemieślniczej, przeglądającej ostatecznie projekt poprawionej ustawy z r. 1816-go, nadesłano wniosek dotyczący podciągnięcia pod przepisy nowej ustawy rzemieślników, pracujących w fabrykach. Pp. właściciele znaczniejszych fabryk, zaproszeni przez delegację na naradę, oświadczyli się przeciw wnioskowi.

Towarzystwo sprzedawcy i oczyszczania spirytusu stara się podobno wejść w trwały stosunek z jedną z poważniejszych instytucyj kredytowych, która by załatwiała pieniężne interesy towarzystwa.

Biuro gorzelnicze ma powstać dopiero około Wielkiejnocy.

Wystawa higieniczna. Na prezesa przyszłej wystawy obrano d-ra Szokalskiego, na wiceprezesów: d-ra Łuczkiwicza, oraz inżynierów pp. Grotowskiego i Janickiego. Sekretarzem będzie dr Pollak, kasyerem p. Wende.

Bank włościański. Wedle doniesienia gazety „Świat,” dla zamierzonego banku włościańskiego w Królestwie Polskiem wyznaczono z funduszy specjalnych 3,500,000 rubli srebrem.

Dwa towarzystwa niemieckie wedle doniesienia „Eisenbahn Zeitung,” robią starania w Petersburgu o uzyskanie koncesyi na nowe koleje w Królestwie Polskiem.

Szkoły techniczne istniejące przy drogach żelaznych; otrzymały polecenie z ministerjum komunikacji, aby nauka stolarstwa w pierwszych klasach, odbywała się przez cały rok szkolny.

Towarzystwo telefonów Bella dało skarbowi dochodu w r. z. w całym państwie 46,990 rs.; w roku bieżącym, jak piszą „Nowosti,” dochód ma przynieść 70 tysięcy. Do 1-go maja r. b. komunikacja telefoniczna miała abonentów: w Petersburgu — 971, w Moskwie — 618, w Warszawie — 512, w Odesie — 458, w Rydze — 387 i w Łodzi — 194. Przed niedawnym czasem zaprowadzono telefony w Kijowie, Libawie, Niżnym i Rewlu, a wkrótce będą zaprowadzone w Rostowie i Baku.

„Gazeta łowska” zapewnia, że przyjazd do Petersburga tajnego rady handlowego p. Schwabach z Berlina, uważany jest za symptomat pokojowy. Inaczej bankier ten nie zrobiłby w tej porze całego szeregu propozycji finansowych.

Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej przygotowuje obecnie olbrzymią mapę toru, składającą się z kilkuset plansz. Gotowe są już plansze dystansu od Warszawy do Skierniewic.

Zarząd rzemieślniczy w Pskowie zamierza urządzić stałą wystawę wyrobów rzemieślniczych i drobnego przemysłu.

Kronika Łódzka.

(—) **Pawilon szpitalny** w dniu wczorajszym został zajęty przez chorych, mieszczańskich się dotąd w starym budynku. Rada powiatowa uzyskała zezwolenie rządu gu-

wszystkiem. Gdybyśmy się nie spotkali, choćbyś uważał mnie nawet za wiarołomną, byłabym tajemnicze zabrała z sobą do grobu, a ty może kiedyś w przyszłości zaznałbyś jeszcze szczęścia na świecie. Zmusiłeś mnie do wyznania ci prawdy, a prawda przekonała cię, że list ten musi być ostatnim pożegnaniem. Chwilami myślałam, że po wielu latach będziemy się mogli widywać; lecz teraz, najdroższy, widzę, że i ta nadzieja jest nam odjęta. Okrutnym był los dla nas, Julianie, a teraz jeszcze okrutniejszym mi się wydaje, gdy i ty podzielać będziesz to nieszczęście i hańbę.

Zegnam cię na zawsze.”

Złożyłem list na stole i otworzyłem drugą kopertę — wypadły z niej dwa arkusiki nabite gestem, kobiecym piśmem.

„Kochana córko!

Jeżeli umrę, pismo to oddanem ci będzie w dwudziestą pierwszą rocznicę twoich urodzin. Nazwisko, które noszę, jest przybranem; jestem żoną a ty córką Juliana Loraine z Herstal Abbey w Somersetshire. Jak on ze mną postępował, dla czego opuściłam go, są to rzeczy, o których nie chcę wspominać. Był to szatan w postaci człowieka! Nie spotkam go więcej w życiu — on nie wie, co się ze mną dzieje, czy umarłam, czy żyję — ale nie mówię ci tego, abyś dopominała się u niego praw córki; nie ostrzegam cię jedynie i proszę, abyś unikała każdego człowieka, który nosi to nieszczęsne nazwisko. On jest bogatym, lecz majątek szczęścia nie daje. Żyj jak dotychczas w zaciszu, zostań żoną poczciwego człowieka i nigdy przed nikim nie wspominaj o pokrewieństwie swojemu z tym nędznikiem, który haniebnie skrzywdził twą matkę. Gdybyś kiedykolwiek chciała iść do tego człowieka i powiedzieć mu „jo-

berniałnego na restaurację starego gmachu. Roboty rozpoczną się w krótkim czasie. W nowym pawilonie znajdzie pomieszczenie 42 chorych. Koszt utrzymania jednego chorego obliczono na 80 kopiejek, t. j. prawie o 20 kopiejek drożej, niż w starym budynku. Różnica kosztu pochodzi stąd, iż centralne ogrzewanie pawilonu jest daleko kosztowniejsze, zużywa bowiem około 4 korcy węgla dziennie.

(—) **W sprawie powiększenia cmentarzy** łódzkich odbyło się w piątek ubiegły posiedzenie w magistracie, pod przewodnictwem prezydenta miasta. Zajmowano się: 1) kwestyą, w jaki sposób przystąpić należy do rozszerzenia cmentarzy wszystkich trzech gubernialnego, w jaki sposób ma być pokryty koszt zakupu gruntów od 23 obywateli staromiejskich, na cel rozszerzenia cmentarzy, który to koszt ustanowiony został drogą ugody pomiędzy właścicielami a magistratem na sumę ogólną 7,258 rs. 95 kop.; 2) rozłożeniem tej sumy na wszystkie gminy chrześcijańskie. Co do tego ostatniego punktu, rozdzielono sumę ogólną na poszczególne gminy odpowiednio do wielkości każdej i ilości gruntu, jaką otrzyma na rozszerzenie swego cmentarza i postanowiono: a) część przypadającą na gminę prawosławną, w kwocie 312 rs. 63 kop. pokryć z kasy miejskiej, gdyż gmina wzmiankowana rozporządza bardzo małymi środkami; b) część przypadającą na obie gminy ewangeliczne w kwocie 2,261 rs. 45 kop. zapłaconą będzie po połowie przez gminy św. Trójcy i św. Jana; tu oświadczył ksiądz pastor Rondthaler, że połowę przypadającą na gminę św. Trójcy, pokryje kolegium kościelne z własnych funduszy, aby nie obciążać gminy nowymi ofiarami. Gmina ewangelicka św. Jana postanowi na najbliższym posiedzeniu członków, w jaki sposób ma być zapłaconą przypadająca na nią połowa; c) na obie gminy katolickie przypadła suma 4,684 rs. 87 kop. Ponieważ ksiądz proboszcz parafii św. Krzyża nie był na posiedzeniu obecnym, przeto kwestya rozdziła tej sumy na gminy Wniebowzięcia N. P. Maryi i św. Krzyża — pozostała w zawieszaniu. W tych dniach zebrać się mają reprezentanci obu gmin katolickich, celem ostatecznego załatwienia powyższej kwestyi.

(—) **Ogólne zebranie** członków łódzkiego towarzystwa dobroczynności odbędzie się w pierwszych dniach grudnia.

(—) **Towarzystwo opieki nad zwierzętami** podaje do wiadomości, że następujący członkowie oddziału łódzkiego towarzystwa opłaćli składkę za 1886 r.: Abel, Abkin, Anstadorf, Ast, Buszkat, Borejsza, Bergman, Bendorf, Danielewicz, Friedrich, Fuks, Fial, Flatt, Eisenbraun, Geyer, Gruszczyński, Gutentag, Geisler, Herbst, Handke, Herbe, Jarzobowski, Jeziorski, Kinder, Kreisler, Kokoczyński, Kniechowski, Kajmert, Leonhardt, Ludwig, Łuba, Müller, Mitzner, Rejewski, Richter, Rathe, Rampold, Richter, Schmiedler, Scheibler, Süß, Stopczyk, Stegman, Schöner, Schneider, Spokorny, Summer. — Wielu członkom należącym dawniej do towarzystwa, nie posłano wcale wezwania do zapłacenia składki.

(—) **Licytacja.** Rada powiatowa dobroczynności publicznej podaje do wiadomości,

stem twoją córką,” pomyśl wówczas o mnie i o latach katuszy, jakie znosiłam w życiu z nim. Niech umrze nieświadomy, że posiada tak piękną i dobrą córkę. Kochająca cię matka
Malgorzata Loraine.

Przy liście dołączone były dwa świadectwa: ślubu Juliana Loraine z Malgorzatą i urodzenia Violi.

Wiedziałem teraz o wszystkim. Teraz mogłem wyobrazić sobie, jaką była rozpacz mej ukochanej, gdy przeczytała ten list fatalny; dowiedziała się, że jest żoną rodzinnego brata! Pojmowałem obecność jej gwałtowne zachowanie się wobec Granta, ucieczkę i pragnienie nie spotkać mnie więcej w życiu. Wolała uchodzić w moich oczach za wiarołomną, nieszczęsną kobietę, żeby tylko utrzymać tajemnicę, uchronić mnie od cierpień, jakie ona znosiła. Zrozumiałem, że Viola i Grant słusznie czynią, ale robili to wszystko dla mnie. Ale jakie drobności wpływają na życie ludzkie! Czemu nie powiedziałem dawniej Violi o moim pochodzeniu? Gdybym chociaż Grantowi zwierzył się, wszystko byłoby zaraz wyjaśnione! Dziwna rzecz, nie przyszło mi nigdy na myśl wspomnieć im o tem.

Posiadłszy majątek mego opiekuna, uważałem stanowisko swoje za tak utrwalone, a uchodzenie za jego syna za rzecz tak naturalną, iż pochodzenie prawdziwe wyszło mi zupełnie z pamięci — przez lata całe nie myślałem o niem. Lecz teraz zgrzytałem zębami na myśl samą, że byłbym mógł jednym słowem uchronić moją żonę od strasznych, dwa lata trwających cierpień!

(Dokończenie nastąpi).

że w dniu 28 listopada (10 grudnia) r. b., o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze rady licytacja publiczna za pośrednictwem deklaracji opieczęgowanych na dostawę mięsa, sadła, pieczywa, mąki i innych produktów spożywczych dla szpitala św. Aleksandra w 1887 r. Stający do licytacji winni złożyć wadium: na dostawę mięsa i sadła 109 rs., na dostawę pieczywa i mąki 75 rs., innych produktów 150 rs. O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w biurze rady powiatowej dobroczynności publicznej, w godzinach urzędowych.

(—) **Targi łódzkie.** Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj 100 korcy pszenicy po 6.65 i 100 korcy po 6.70 rs.; żyta 105 korcy po 4.75 rs. Na starym Rynku dowozy były małe, popyt wogóle słaby. Sprzedano pszenicy około 400 korcy, po cenie od 6.50 do 6.80 rs. korzec; żyta około 250 korcy po cenie od 4.65 do 4.80 rs. korzec; grochu polnego 46 korcy po cenie od 5.85 do 6.60 rs. owsa 50 korcy po cenie od 2.40 do 2.80 rs. i jęczmienia 150 korcy po cenie od 6.60 do 6.75 rs. korzec.

(—) **Zmarł nagle** w sobotę w nocy szewc A. Gäbler. Śmierć nastąpiła z powodu nadmiernego użycia trunków.

(—) **Waga przy składach węgla** p. Pstrągowskiego urządzona jest tak fatalnie, że podczas ważenia wozów z węglem, konie zajmują znaczną część wąziutkiej ulicy Krótkiej, co utrudnia komunikację.

(—) **Ciekawy okaz.** U felczera Sadokierskiego przy ulicy Konstantynowskiej, za wrzuceniem kilku groszy do puszek na rzecz ubogich, jest do obejrzenia okaz marchwi, kształtem swoim przypominającej nogę z prawidłowo rozwiniętymi pięciu palcami.

(—) **Drobie** około 40 sztuk rozmaitego gatunku skradziono przed kilku dniami jednemu z gospodarzy na Wólce. Była to kradzież bardzo zrzeczna, gdy się zważy, że dziedziczna pilnował czujny pies, a gęsi i kaczki nie dają zabierać się spokojnie.

(—) **Cech tkacki** sprawił nową chorągiew cechową ze składek dobrowolnych. Chorągiew poświęcono w poniedziałek w kościele katolickim św. Krzyża, następnie w kościele ewangelickim św. Jana.

(—) „Lis w kurniku,” komedia w pięciu aktach, oryginalnie napisana przez K. Zaleskiego, przedstawioną będzie jutro w teatrze Victoria.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** Fabryka Norblin i Werner, wprowadziła już w wykonanie szlachetnie daną obietnicę. W tych dniach wypłacono emeryturę 20 robotnikom w sumie 26 rs. kwartalnie. Najstarszy z emerytów liczy lat 80, najmłodszy 50.

Pożar. W piątek wybuchnął ogień na Nowej Pradze, w budynkach fabrycznych pp. Lilpopa i Rau. Zgorzała zupełnie kotłarnia, stanowiąca prawie najcenniejszą część fabryki.

Tyfus. Sparodyczne wypadki tyfusu plamistego pojawiają się w Warszawie.

Ułga kolejowa. Zarząd drogi żelaznej nadwiślańskiej obniżył o 50% cenę biletów pasażerskich dla osób, udających się do Moskwy na zjazd lekarzy, mający się tam odbyć w styczniu r. p.

„Gazeta sądowa” porusza w ostatnim numerze kwestyę tak zwanych pomocników adwokatów przysięgłych.

„Gazeta rzemieślnicza” zamierza rozszerzyć swój program w kierunku ściślejszej związania z głównymi podstawami rzemieślniczego bytu.

— **Z prasy.** Kronikarz *Ateneum* w ostatnim zeszytce tego zasłużonego miesięcznika zapytuje słusznie: czy stosunki dyplomatyczne między Warszawą i Łodzią zerwane? Powód do tego zapytania daje mu milczenie oddziału łódzkiego towarzystwa przemysłowego w kwestyi przyjmowania praktykantów krajowców do fabryk łódzkich. Wybornie umotywowane zapytanie w tym przedmiocie skierował do oddziału łódzkiego czynnie krzątający się około przemysłu krajowego oddział warszawski. O ile nam wiadomo, zapytanie Warszawy było przedmiotem żwawej narady na posiedzeniu oddziału łódzkiego. Stwierdzono nawet zażalenie, z jakim przemysłowcy łódzcy ten krok oddziału warszawskiego przyjęli do wiadomości. Stało się wręcz tak, że oddział łódzki miał się zwrócić do przemysłowców tutejszych z prośbą o zakomunikowanie warunków, pod jakimi gotowi są przyjmować krajowców na praktykę. Nie wzięliśmy na chwilę, że gorliwy sekretarz towarzystwa łódzkiego, p. Bronikowski, uchwałę powyższą wykonał i dlatego temu więcej nas zadziwia milczenie oddziału łódzkiego. Mielibyśmy przypuszczać, że w niektórych organach prasy, że przemysłowcy łódzcy odpowiedzi swoich oddziałowi nie nadesłali lub co gorsza, że w tej ważnej sprawie nie mają dobrej woli w spełnieniu naturalnego obowiązku? Sprawa ta aż nadto się przewleka. Jeżeli fabrykanci łódz-

cy dotychczas oddziałowi swojemu odpowiedzi nie udzielili, powinniżby uczynić bezzwłocznie. Jeżeli zaś oddział łódzki jest już w posiadaniu informacji przemysłowców, — ma obowiązek jaknajrychlej zawiadomić oddział warszawski: pod jakimi warunkami fabrykanci łódzcy chcą przyjmować naszych praktykantów, a jeżeli nie chcą, to mianowicie dlaczego? Łódź powinna na każdym kroku manifestować należenie do kraju a nie odosobnienie się. Ten obowiązek ciąży jeszcze bardziej na przemysłowcach naszych pochodzenia izraelskiego, niż na niezbyt dawnych przybyszach. Zamiast deklamatorskich słów, mają wszystkie sposoby okazać, że krzywdzące ich zarzuty prasy polskiej i rosyjskiej, są bezzasadne. — Czekamy...

To samo, co powiedzieliśmy o przemysłowcach łódzkich i o oddziale łódzkim, stosuje się w zupełności do Tomaszowa. Kto w tak szerokiej mierze korzysta z praw i przywilejów, powinien pamiętać również i o obowiązkach.

— Kalisz. W łączymy włościanie wyprawiali od siebie niemców. Z licznych kolonistów, osiadłych tutaj oddawna, pozostało zaledwie kilku, grunty wykupili włościanie. W ostatnich również kilku latach nabyli oni sposobem parcelacji z obszarów dworskich przeszło 20,000 morgów, płacąc czasami do 5,000 rs. za włóczę.

— Lublin. *Takich więcej!* Otwarcie szkoły realnej w Lublinie zależnym jest od zgromadzenia pewnej sumy potrzebnej na utensylia i pierwsze potrzeby nowego zakładu. W tym celu jeden z obywateli z hrubieszowskiego deklaruje się za pośrednictwem „Gazety lubelskiej” płacić przez 10 lat po groszu z morgi swojej posiadłości.

— Radom. W powiecie opoczyńskim pojawił się księgosusz.

— Kijów. „Złota brama” została odnowiona.

— Petersburg. Ma tu być założoną szkoła buchalterii dla kobiet.

Wystawa psów ma być wkrótce otwartą w Petersburgu.

Kursy dla kobiet. Skutkiem zniesienia kursów żeńskich lekarskich w Petersburgu, napływ kobiet chcących składać egzamin na doktorów medycyny w Bernie jest bardzo znaczny.

— Statystyka ślepych. Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od wszystkich gubernatorów wiadomości o liczbie dotkniętych ślepotą w całym państwie. W tym celu zarządy miejskie i gminne otrzymały polecenie spisania wszystkich ociemniałych, z wyłączeniem ich poci, wieku, stanu ogólnego, miejsca zamieszkania i t. p. Szczegóły te mają być udzielone maryjskiemu towarzystwu opieki nad ślepych.

— Niewłaściwy prozelityzm. „Kuryer Warszawski” donosi, że w parafii Rokitno w pobliżu Rudy-Guzowskiej, od pewnego czasu jeden z kulturtregerów, posiadacz dóbr, w zbytniej gorliwości protestanckiej, postanowił sobie zjednać prozelitów w północnym ten jego majątku skupuje mnóstwo broszur protestanckich i rozrzuca je pomiędzy ludem. Jest nawet tak hojnym, że opłaca agentów, którzy chodzą od wsi do wsi, rozprowadzają włościanom obelżywe i potworne rzeczy o brzydkiej religii katolickiej. Zaczynają apostoł!

— Ograniczenie listy. „Kuryer Codzienny” dowiaduje się z pewnego źródła, że projekt o zamknięciu listy adwokatów przysięgłych roztrząsanym będzie na kwietniowej sesji rady państwa roku przyszłego.

— Zmiana nazw. Nazwy stacji telegraficznych kolei dąbrowskiej, Nieborów i Bodechów, zamieniono na: Nieklań i Ostrowiec. Stację Sławków, wykreślono ze spisu.

— Świadczenia dla bydła przyprowadzane na jarmarki, oraz przeznaczzone do bicia, obowiązkowe w guberniach Królestwa, decyzją rządzącego senatu zwolnione zostały od opłaty stempłowej.

— Skarby. W pow. Kałmyckim, w guberni astrachańskiej, na stepie, wykryto zakopane w ziemi skarby. Przepuszczają, iż są to skarby naczelnika ruchu ludowego z czasów Cesarzowej Katarzyny II-iej, Pułaczewa. Na miejsce odkrycia skarbu udał się wice-gubernator astrachański.

— Nowości literackie. „Mickiewicz w Wejmarze,” napisał T. Stahlberger. Autor opisując spotkanie naszego wieszca z Goethem, zebrał skrzętnie wszystkie najdrobniejsze wiadomości do tego faktu się odnoszące i złożył je w jedną harmonijną całość.

— Ofiarność. We wrześniu r. b. straszny pożar nawiedził dwie wsie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, położone w Galicyi. Spaliło się 98 zagrod włościańskich, cerkiew i probostwo. Hr. Dzieduszycki dał wszystkim pogorzalcem ziarna na oziminy, przyrzekając powtórzyć to samo na przyszłą wiosnę. Każdy włościanin otrzymał a-

sygnatę na materiał budowlany na trzy budynki. Materiał ten ma przejść na własność pogorzalców pod warunkiem jeżeli po wybudowaniu chałup, pogorzalcy zaasekurują je w krakowskim towarzystwie ubezpieczeń.

— Robotnicy cudzoziemcy. W r. z. według danych urzędowych, w 13 fabrykach, położonych w Sosnowicach i w pobliżu pracowało ogółem 3,404 robotników, z których tylko 1,219 czyli 35 1/2% było krajowców, resztę zaś t. j. 2,185 czyli 64 1/2% stanowili cudzoziemcy. Szczegółowo według fabryk cyfry te przedstawiają się w sposób następujący: w fabryce przedsięwziętej Schöna robot. 1,000, z tego cudz. 600, kr. 400; w przędzalni wełny Henryka Dittela rob. 590, z tego cudz. 340, kraj. 250; w fabryce żelaznej towarzystwa akcyjnego „Katarzyna” rob. 705, z tego cudz. 522, kraj. 183; w fabryce żelaznej „Puszkin” hr. Henkela von Donnersmark rob. 270, z tego cudz. 246, kraj. 24; w fabryce kotłów parowych Fitznera i Gampera rob. 181, z tego cudz. 100, kraj. 81; w fabryce S. Guldzyńskiego i Sp. rob. 183, z tego cudz. 64, kraj. 119; w fabryce żelaznej Heina, Lehmana i sp. rob. 32, z tych cudz. 13, kr. 19, w hucie szklanej Pawła Epsteina rob. 200, z tego cudz. 170, kraj. 30; w młynie parowym hr. Renarda rob. 57, z tego cudz. 35, kraj. 22; w browarze E. i J. Kuźnickich rob. 15, z tego cudz. 11, kraj. 4; w fab. papieru Dittricha robot. 31, z tego cudz. 17, kraj. 14; w fabryce ceramicy Reichera, Kernbauma i Oppenheima rob. 110, z tego cudz. 50, kraj. 60; w fabryce chemicznej towarzystwa mogunckiego rob. 20, z tego cudz. 17, kraj. 3. — W papierni w Mirkowie w r. z. według tychże źródeł urzędowych pracowało około 500 robotników, między którymi było około 400 cudzoziemców.

ROZMAITOŚCI.

* Szczególny sposób samobójstwa obrał sobie dziewiętnastoletni J. Arlot w Wiedniu. Skoczył on z wieży kościoła św. Augusta, ku ogromnemu przerażeniu świadków tej smutnej sceny.

* Fotografie z balonu. Mascart przedstawił akademii paryskiej wielką liczbę udatnych fotografii krajobrazów zdjętych przez Alberta i Gastona hraci Tissandier z balonu, na wysokości 600 do 1,150 metrów na przestrzeni 180-ciu kilometrów.

* Podróż Patti. Impresario amerykański Henryk Abbey, wypłacił półtora miliona dolarów za 5-cio miesięczną oddanie mu w entrepryzę słowiczego gardziółka diwy. W program podróży wchodzi przede wszystkim północno-zachodnia i wschodnia Ameryka. Spiewaczka jeżeli będzie specjalnie poczęgami i zajmie osobny według własnego smaku urządzone wagon, zawierający pokoje sypialni, łazi nęg, salon z fortepianem, salę jadalną, kuchnię, pomieszczenie dla kamerdynera p. Nicolini i dla panien służących pani Patti. W dziewiętnastu skrzyniach kolosalnych rozmiarów mieszczą się toalety artystki, arcydzieła paryskich mistrzów igły, a przedstawiające niurtechomości war 60,000 franków.

* Usprawiedliwienie tenora. W teatrze w Perpignan podczas przedstawienia „Włh lina Tobi” Rossiniego, enor, śpiewający Arnolda, tak spóźnił się z wyjściem na scenę, że muzyka i śpiewacy umilkli, kapelmistrz położył batutę i nastąpiła na der przykra pauza. Narz. z n.azuje się tenorzysta, który spowodował cało to zamieszanie i wskazując na dekorację, odzywa się: „Sano wni państwo! Spójrzciecie na te wysokie góry, na te stronne skały i głębokie przepaście, czyż dziwnem jest, że zamglałem w tej dziurze i że dążąc tak niebezpieczną drogą, spóźniłem się u wco?” Część publiczności przyjęła improwizację tę oklaskami, część sykaniami, i powstała piękna wrzawa, której dyrektor teatru z trudnością zdołał położyć koniec, zmuszając tenora do przeproszenia słuchaczy.

* 40-letni jubileusz panowania cesarza Franciszka Józefa, przypadający 2 grudnia 188 r., rada miasta Wiednia ma uczcić wydanie książki, przedstawiającej wst. ost Wiednia pod względem budowlany w tymże okresie. Za panowania cesarza Wieden podniósł się o romnie.

* Oryginałna kradzież. W Petersburgu w centralnej dzielnicy miasta, w miejscu, gdzie ulica Wielka Morska dosięga olbrzymiego placu po za pałacem Zimowym, stoi wspaniały łuk wjazdowy, trzypiętrowej wysokości, na nim zaś rzeźbiona z miedzi grupa rumałów. Obecnie, kiedy całą dzielnicę oświetlono elektrycznością, postarżono, że światło łamie się w dziwny sposób u łuku na ognach konskich. Blizsze zbadanie wykazało, że o gony ze szczerzej miedzi, dawno już są zastąpione blachą z cyny, czego w dzień nie było jakos widać, a światło gromowe nie dosięgało tak wysoko.

* Okropny wypadek wstrząsnął umysł mieszkańców Penziny pod Wiedniem. Powieszono szanowany i wysoko ceniony lekarz tej miejscowości zył szczęśliwie z żoną i dwoma synami. Najmniejsza choróbka niezakończona ugdy jego domowego zezęscia, a najbardziej lubianym przez matkę był młodszy syn, chor. Przed kilku dniami, chcąc ułżyć cierpieniem chorej matki w nieobecności ojca, posłał do apteki po lekarstwo i sam je podał cierpiącej. Skutkiem jakiejś pomyłki fatalnej, którą dopiero sąd wyjaśnił, podane lekarstwo było trucizną. Wśród okropnych boleści, chora skończyła życie, wofając pomocy syna, szalającego z rozpacz.

* W Londynie, wydawanym będzie dziennik p. t. „The Journal,” traktujący przeważnie o kwestjach tyżących się dziennikarstwa, jakoteż o etyce dziennikarstwa, oraz o stosunku dziennikarzy do różnych politycznych i społecznych korporacji.

* Towarzystwo do założenia kawiarni ludowych powstało w Berlinie. Nie każdy może zapłacić 25 fen. za filiżankę kawy, nie jeden więcej na obiał nie wydaje. Często wytarła bluza robotnika nie czuje się swobodną w strojem towarzystwie i i choćby z tego względu unika mamiurowych stolików. Nowozałożone towarzystwo w Berlinie chce zapowiad także robotnikom przyjemność spożywania moki i cykoryi, czytania gazet. Nowo powstałe kawiarnie ludowe w Berlinie, sprzedają

filiżankę kawy po 5 fen. cieszą się wielkim powodzeniem.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 listopada. „Nowoje Wremia” kandydaturę hr. Mikołaja mingreljskiego poczytuje za najlepszy dowód, że Rosya Bułgari nie zostawi własnemu losowi, a stąd odwołanie agentów nie jest oznaką zerwania i porzucenia, lecz wskazówką dla mocarstw, podtrzymujących regencyę, że Rosya samodzielnego działania się nie zrzeka.

Odessa, 22 listopada (Ag. p.). Z Warny przybył statek „Pamięć Merkurego,” a za nim przypłynął kliper „Zabijaka.” Statki poddane zostały 5-dniowej kwarantannie, — mówią, że na nich znajduje się wielu poddanych rosyjskich i konsul z Warny.

Londyn, 22 listopada (Ag. p.). Posł rosyjski Staal wyjeżdża w środę do Niemiec, skąd rodzinie swej towarzyszyć będzie do Petersburga.

Berlin, 22 listopada. Według dawniejszego projektu ministra wojny siła armii czynnej ma być powiększoną o 15,000 ludzi.

Budapeszt, 22 listopada. (Ag. północna). Sprawozdanie wydziału budżetowego delegacyi przedlitawskiej o budżecie spraw wewnętrznych stwierdza ogólne potępienie przez wydział budżetowy polityki rosyjskiej w Bułgari i podnosi kontrast pomiędzy umiarkowanem postępowaniem bułgarów a zamachami rosyjskiego agenta dyplomatycznego. Z najwyższem zadowoleniem dowiedział się wydział, że podstawy przymierza z Niemcami nie doznały żadnej zmiany, że raczej stosunek ten w rękach hr. Kalnoky'ego rozwinął się skutecznie i wzmocił. Wydział cieszy się również, że przyjacielskie stosunki z Rosyą, do których hr. Kalnoky przykłada wielką wagę, nie wpłynęły na osłabienie stosunku z Niemcami. Sprawozdanie podnosi dalej zgodność polityki austriackiej z Anglią, w ważnych kwestiach europejskich i tożsamość wielu pierwszorzędnych interesów, przyjmuje nareszcie z otuchą serdeczne porozumienie z Włochami.

Berlin, 22 listopada (Ag. p.). Wielki Książę Włodzimierz Aleksanyrowicz wraz z małżonką odjechał dzisiejszej nocy z powrotem do Petersburga.

Paryż, 22 listopada (Ag. p.). Okręty rosyjskie obecne w Tulonie, wykonały one-gdaj manifestację przyjazną dla Francyi podczas przejazdu okrętu transportowego, udającego się do Tonkinu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 22 listopada. Na wszystkich giełdach europejskich panuje spokój. Tutaj usposobienie było dziś początkowo mocne. Ponieważ doniesienia polityczne nie budzą nowych obaw, przeto spekulacya nabiera odwagi do zaciągania nowych zobowiązań. Szczególniej akcyami banków obracano dziś zwawo, co oddziało bardzo korzystnie na ich kursy. W drugiej połowie giełdy wystąpiono z większymi realizacyami, kursy uległy wahaniom. Papiery rosyjskie trzymały się dosyć mocno, przy notowaniach niezmiennych. Bardzo mocne usposobienie wystąpiło dziś na giełdzie zbożowej pod wpływem pomyślnych sprawozdań z targów zachodnio-europejskich i podwyżki notowań new-yorskich o 3/4 — 1%. Przy końcu notowano pszenicę niżej o 3/4 — 1 m. żyto przecięciowo o 1 m.

Berlin, 22 listopada. Bilet banku rosyjskiego 192.80; 5% listy zastawne 59.90, 4% listy likwidacyjne 56.00, 5% pożyczka wschodnia 11 em 58.50, 111 emisji 59.20, 4% pożyczka z 1890 r. 84.50, 5% listy zastawne rosyjskie 96.30, kupon oplat 321.60, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 143.80, także z 1866 r. 133.90; akcy banku handlowego 83.00, dy-ekontowego 73.50, dr. żel. warsz. wiod. 304.90 akcy kredytowa austriacka 467.50, najnowszą pożyczka rosyjska 97.70, 6% renta rosyjska 111.75, dyskonto 3 1/2% prywatne 3%.

Londyn, 22 listopada. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 98. Konsola 102 1/2.

Warszawa, 22 listopada. Targ na piacu Witkowskiego. Pszenica sm. i orł. —, psra i dobra —, biała 637 —, wyborowa 660 — 685; żyto wyborowe 470 — 480, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ortyd. —, owies 276 — 300, gryka —, rzepik letni —, zimoowy —, rzepak rapś zim. —, groch polny 600 —, cukr. —, fasola —, ziemniaki —, — za korzce; kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana graba —, — za pud. Dowoziono pszenicy 500, żyta 300, jęczmień —, owsa 300, grochu polnego 150 korcy.

Warszawa, 22 listopada. Okowita 78% z akcyzją po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100 — 807 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 802 — 805, za garn. 261 — 262. Szynki za wiadro kop. 814 — 817, za garniec kopiejek 265 — 266 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 21 listopada. Pszenica 148 — 168, na list-gr. 163 1/2, na cz. lip 168 1/2. Żyto 128 — 133, na list. 180 1/2, na maj cz. 153 1/2.

Londyn, 20 listopada. Cukier Havana 1 r. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/2, ospo.

Liverpool 20 listopada. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalny obrót 8,000 bel; stale Dzienny dowóz 51,000 bel.

Liverpool 20 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Bez zmiany. Middling amerykańska na do-awg stale.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 22 Z dnia 2	
Zgłano zakońceni giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	51.92 1/2	62.05	
„ Londyn „ 1 £.	10.51	10.53	
„ Paryż „ 100 fr.	41.90	42 —	
„ Wiedeń „ 100 fl.	84.40	84.50	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	95. —	95. —	
Roa. Poż. Wschodnia	99.35	99.25	
Listy Zas. Ziemi z 63 r. Ser. I.	101. —	101. —	
„ „ „ „ Ser. II do IV	101. —	101. —	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	99.76	99.75	
„ „ „ „ II	99. —	99. —	
„ „ „ „ III	98.85	98.85	
„ „ „ „ IV	93.75	98.85	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.50	
„ „ „ „ II	95.50	95.50	
„ „ „ „ III	95.40	95.40	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz.	192.80	193.10	
„ „ „ „ na dost.	192.75	193. —	
Weksle na Warszawę kr.	192.30	192.55	
„ Petersburg kr.	191.90	192.25	
„ „ dl.	190.65	190.75	
„ Londyn kr.	20.39	20.38	
„ „ dl.	20.22	20.24 1/2	
„ Wiedeń kr.	162.05	162.10	
Dyskonto prywatne	3	3	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg.	22 1/2		
Dyskonto 4			

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacji towarowej

od dnia 7 do 13 listopada 1886 r. włącznie.

Przybyło: w konan. z Ce- z Za- p u d o w kgr-

A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarstwa granic	
Pszenica	610 1220
Żyto	610 —
Groch	190 —
Jęczmień	610 —
Owies	699 3636
Owoce	1964 —
Kukurydza	— —
Mąka	1439 2440 20000
Kasza	426 30
Kartofle	194 —
Cukier	82 —
Melasy	— —
Spirytus	825 343
Piwo	138 —
Towary kolonialne.	1690 650
Mięso świeże i wędzone	997 —
Ryby i śledzie	934 1830 10000
Ogrodoznictwo	268 —
Woly	72 —
Trzoda chlewna	220 —
Olej i oliwa	3760 1266 12730
Wyroby tabaczo.	1261 94
Świece i mydło	1169 —
Nafta	1574 6700
Sól	— 5400
Buraki cukrowe	— 26651

Odeszło w komunikacyi krajowej: Cakra 5165, Piwa 1153, Oleju i oliwy 276, Wyrobów tabaczo., Świec i mydła 43, Owsa 36, Mąki —, pudów.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 listopada:

W parafii katolickiej 2, a mianowicie: Józef Korzesel z Maryanną Fuchs, Jan Gajewsk z Karolią Oleśnicką.

W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Gustaw Stenzel z Emmą Hess.

Starozakonych —

Zmarli w dniu 22 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 20, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 10; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet 1, a mianowicie: Marya Kurzyńska, lat 83.

Ewangelicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 5; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzna 3, kobiet 1, a mianowicie: Wilhelm N.ther, lat 49; Jan Schultz, lat 72; Marya Ulcin, lat 66; Reinhold Herman Opitz, lat 18.

Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych 8, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 2, a mianowicie: F.ller Josek, lat 40, Niemiec Szj.tra Dwójra, lat 26, Michałowicz Szyfra, lat 29.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Lubliner z Kępna, Wygnowski z Belczyce, Wiesner z Grosskunzendorf.

Hotel Victoria. J. Kraft z Wrocławia, Herbst z Tomaszowa, Meisel ze Szczecina, Lubiencki z Buczka.

Hotel Mantuffel. J. Ortmans z Verviers, E. Welz z Wrocławia, M. Grundmann z Częstochowy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Zdziennickiemu z Moskwy — Mendel z P. otrkwa.

O G Ł O S Z E N I A.

Młody człowiek, posiadający patent ze skończonego gimnazjum klasycznego...

Młody człowiek, znający gruntownie język polski, rosyjski, niemiecki, francuski i angielski...

Julia Leichnitz, laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela lekcji śpiewu.

Karol Łaganowski, P. ADWOK. PRZYSIĘŻŁ. przyjmuje sprawy cywilne i karne.

Tanioc niepraktykowana, Dobroc nieoceniona!! woda roślinna

Nagrody rs. 5, otrzyma ten, kto odniesie na ulicę Piotrkowską Nr. 268 do J. H. Szlessera...

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości...

EXSIC-CATOR, Broszurka bezpłatnie, Gwarancja 15-letnia, osusza wilgoć w starych domach...

SZCZEPNIENIE OSPY, ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50, Szczepienie całych familij według umowy.

Dr. J. WISŁOCKI, Lekarz dzieci i akuszer, nowy dom SS. Scheiblera.

DRUKARNIA, DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO, Nr. 275, ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski.

Krawiec damski, Ma honor polecić się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

szanownej Publiczności m. Łodzi i okolicy mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem nową pralnię

Adolf Mantinband, róg ulic Piotrkowskiej i Południowej Nr. 253.

Ważna wiadomość dla posiadających instrumenty smyczkowe.

Józef Radzikowski, w Łodzi, ul. Konstantynowska, dom Szeinholca, Nr. 320.

Reperacje, korekty i strojenia fortepianów przyjmuję.

Dr. SIKORSKI, dawniej praktykujący lekarz w Zdunskiej-Woli...

TEATR VICTORIA, Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją: Józefa Puchniewskiego.

LIS W KURNIKU, Komedya w 5 aktach Kazimierza Zaleskiego.

WIELKI KONCERT, na dochód kapelmistrza OTTONA HEYER'A

Nici Brook'sa, Główny skład nici do szycia, balwony do znaczenia i robót szycielskich.

CIĘŻDA WARSZAWSKA d. 22 listopada.

Table with multiple columns: Wexle, Akcje, Papiery państw., Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, Rozkład jazdy pociągów.